

MAŁGORZATA PRACZYK

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Przyczynek do historii środowiskowej arystokracji na przykładzie Zofii Chomętowskiej

Historia społeczeństw uwikłanych w relacje ze środowiskiem przyrodniczym to nie tylko historia zmian klimatycznych, epidemii czy klęsk żywiołowych. To także historia mikrorelacji ze zwierzętami, roślinami czy krajobrazem, w którym zanurzeni są ludzie. W „epoce człowieka”, w której przyszło żyć ludziom XX i XXI wieku, gdzie ludzki wpływ na świat przyrodniczy nabrał planetarnego wymiaru i jest dostrzegalny na każdym kroku, łatwo jednak stracić z oczu to, w jaki sposób na co dzień kształtują się relacje między poszczególnymi aktorami działającymi w ramach systemów społeczno-przyrodniczych (Izdebski 2018: 14–15). Koncepcja systemów społeczno-przyrodniczych zakłada, że każde zjawisko historyczne ma swój wymiar przyrodniczy, co uwidacznia się dzięki analizie wzajemnych oddziaływań przyrodniczo-ludzkich obserwowanych w perspektywie zmian zachodzących w środowisku przyrodniczym na przestrzeni dekad bądź w obrębie poszczególnych epok w określonej przestrzeni. Społeczno-przyrodnicze zależności dostrzec można jednak także za pomocą „historycznej lupy”, przyglądając się z bliska jednostkowym relacjom zachodzącym w danym czasie wewnątrz takich systemów.

W niniejszym artykule chcę zwrócić uwagę na to, że historia środowiskowa, w tym historia relacji ludzko-zwierzęcych (Praczyk 2020: 355–356), to gałąź badań historycznych, która nie tylko opisuje relacje między ludźmi oraz pozostałymi elementami środowiska przyrodniczego w „długim trwaniu” czy w szerokich

kontekstach uwarunkowań środowiskowych danego obszaru. To także historia zależności między ludźmi a roślinami czy – jak w tym wypadku – zwierzętami, która ma jednak istotny wymiar społeczny i stanowi ważną składową konstruowania społecznych ról w danym kontekście historycznym. Blisko jej wówczas do historii życia codziennego czy historii życia prywatnego. Przyglądając się zatem jednostkowym przypadkom, można dostrzec sieci powiązań społeczno-przyrodniczych, charakterystyczne dla danych uwarunkowań historycznych.

Za przykład ukazania relacji ludzko-zwierzęcych obrałam postać polskiej arystokratki Zofii Chomętowskiej. Jej wielopoziomowe relacje ze zwierzętami miały różny charakter, który wynikał zarówno z jej społecznego statusu, faktu bycia kobietą, jak i z indywidualnej skłonności do budowania bliskiej więzi z wybranymi gatunkami zwierząt. W społecznej sieci relacji, w jakich była ona zanurzona, służyły one zarówno za przedmiot polowań, za pożywienie, za oznakę społecznego statusu, jak i za przyjaciół. Przykład arystokratki pozwala zadać kilka ważnych pytań: na ile historia relacji zwierzęco-ludzkich jest historią klasową? Czy w Polsce epoki międzywojnia analizowane tu ludzko-zwierzęce relacje były zatem uwarunkowane arystokratycznym statusem Chomętowskiej? Na ile fakt, że była ona kobietą, determinował sposób wchodzenia w te relacje? Czy postać Chomętowskiej przekraczała społeczne uwarunkowania otoczenia, w którym się znajdowała, w tym aspekcie, który dotyczył relacji ze zwierzętami?

Przykład Chomętowskiej z kilku powodów jest szczególny. Wywodziła się ona z książęcej rodziny Druckich-Lubeckich. Urodzona w 1902 roku na Polesiu, toczyła życie dziewczyny, a potem kobiety z wyższych sfer. Wakacje spędzała na południu Europy, m.in. we Francji i we Włoszech, biegle posługiwała się kilkoma europejskimi językami. Wszystko to mieściło się w typowym obrazie arystokratki tej epoki. Chomętowska nie poprzestała jednak na tym. Wyrosła ona bowiem także na jedną z wybitnych polskich fotografek dwudziestolecia międzywojennego. Pierwszy aparat otrzymała już na 10 urodziny, podobnie jak jej siostry. Był to wówczas częsty prezent dla dziewczynek wywodzących się z zamożnych, wyższych sfer. Miał im umożliwić fotografowanie rodzinnych przyjęć i scen rodzajowych z życia codziennego rodziny i przyjaciół. Chomętowska poszła jednak o krok dalej, szybko wychodząc z aparatem także poza salony. Fotografowała pejzaże, przyrodę i ludzi Polesia. Fotografowała także polowania. Jej zdjęcia zyskały uznanie i prezentowane były na wielu wystawach, także międzynarodowych. Jej fotografie publikowano też w czasopismach, m.in. w „Leice w Polsce. Miesięczniku fotografii małoobrazkowej” oraz w „Łowcu Polskim”. W drugiej połowie lat trzydziestych XX wieku Chomętowska przeprowadziła się do Warszawy. W 1936 roku wygrała anonimowy konkurs ogłoszony przez Wydział Turystyki Ministerstwa Komunikacji na

fotografie propagandowe kraju. Podjęła się tego zadania mimo niedowierzań, że podoła mu jako kobieta. Realizacja tego przedsięwzięcia wiązała się z licznymi objazdami po kraju. Mieszkając w Warszawie, wykonywała także zdjęcia stolicy, które prezentowane były na wystawie „Warszawa wczoraj, dziś, jutro”. W okupowanej stolicy przeżyła również wojnę. Jej fotografie z czasów okupacji i powojenne zdjęcia miasta stanowią istotny dokument epoki. Wystawione zostały na słynnej wystawie „Warszawa oskarża” prezentowanej zarówno w Polsce, jak i poza granicami kraju. W 1948 roku wyemigrowała z dwójką swych dzieci do Argentyny, gdzie pozostała do końca życia, zmarła w 1991 roku w Buenos Aires (Puchała-Rojek 2014). Była też autorką kilku krótkometrażowych filmów (Haratyk 2018), autorką artykułów prasowych oraz wspomnień z pierwszego okresu II wojny światowej. To dzięki bogatemu *dossier* arystokratki możemy się dowiedzieć wiele o miejscu zwierząt zarówno w jej arystokratycznym *millieu*, jak i w prywatnym życiu samej Chomętowskiej.

Tradycyjnie arystokracja wchodziła w wiele różnych relacji ze zwierzętami. Wykorzystywano je do pracy, polowano, ale też zaczęto wprowadzać je w przestrzeń prywatną wyraźnie szybciej niż w przypadku innych warstw społecznych (Baratay 2014: 234–235). Na wszystkich tych płaszczyznach rozwijały się też związki Chomętowskiej ze zwierzętami. Polowania były tradycyjną rozrywką nobilitującą – zarezerwowaną najpierw dla stanu królewskiego, potem także dla posiadaczy ziemskich. Mogli polować ci, którzy mieli gdzie polować, oraz ci, którzy mieli na to czas i pieniądze. Konieczność posiadania odpowiednio wielkich obszarów ziemi, w szczególności lasów, warunkująca możliwość polowania, łączyła ową rozrywkę z zamożnością. Zachowanie dużych połąci lasów bez przerabiania ich na grunty rolne, a potem także bez intensywnej gospodarki leśnej należało do luksusów. O tym, że polowanie było aktywnością zarezerwowaną dla zamożnych, świadczyła ponadto konieczność posiadania kosztownej broni, zwierząt pomagających w polowaniach (utrzymanie stajni i psiarni) i rytuał zobowiązujący do posiadania odpowiedniego stroju.

Polowania były ponadto sferą życia arystokratycznego zarezerwowaną głównie dla mężczyzn. Kobiety polujące pojawiały się w przeszłości rzadko, choć można wśród nich wskazać takie postaci jak m.in. brytyjska królowa Elżbieta I czy Elżbieta Bawarska, cesarzowa Austrii (Stange 2011: 733). W Polsce należała do nich Elżbieta z Lubomirskich Sieniawska (Słaby 2016: 72). Liczba polujących kobiet wzrosła w drugiej połowie XIX wieku wraz ze stopniowym upowszechnianiem się polowań, które obejmowało coraz szersze grupy ziemiaństwa m.in. dzięki pojawieniu się udoskonalonej technicznie broni (Wasson 2006: 90). W konsekwencji doprowadziło to do znaczącego poszerzenia kręgu myśliwych rozwijającego się intensywnie aż do wybuchu II wojny światowej

(Wasson 2006: 91). Polowały kobiety nowocześnie usposobione, mające ambicje, chcące się uniezależnić, odważne. Ten ostatni aspekt jest o tyle istotny, że w sposób szczególny dotyczył sfery związanej z męskością. Polowanie i używanie do tego celu broni palnej uznawano za wymagające odwagi, więc zarezerwowane dla mężczyzn. Broń ta tradycyjnie konstruowana była ponadto jako taka, która ma być używana właśnie przez mężczyzn, z uwzględnieniem ich fizjonomii (Freund 2016: 26). Polowanie jako męska, szlachecka rozrywka stwarzało możliwość nie tylko zabicia zwierzęcia, ale także przebywania wśród ludzi odgrywających ważne, publiczne role. Pozwalało ono na społeczne zaistnienie w sposób mniej formalny, towarzyski. Kobieta, która decydowała się na udział w polowaniach, nie tylko wykazywała się umiejętnościami łowieckimi (tradycyjnie postrzeganymi jako męskie), ale także dopuszczana była do grona ludzi z publicznych sfer. Mogło to zatem dawać jej niezależność, znajomości i możliwość uczestniczenia w rozmowach, które zasadniczo zarezerwowane były dla męskiego świata. Arystokratka o zacięciu feministycznym, parając się myślistwem, wkraczała w sfery niedostępne szerszemu gronu kobiet.

W II Rzeczypospolitej tradycja polowań, która na dużą skalę rozpowszechniła się wśród ziemiaństwa w XIX wieku, była silnie osadzona w życiu prywatnym arystokratycznych rodów. Dobra zlokalizowane na Kresach, których część stanowił rozległy, poleski majątek Druckich-Lubeckich, były ważnym miejscem na mapie arystokratycznych polowań tej doby. To z nich wywodziła się Chomętowska. Łowy organizowano w dobrach Potockich, Sanguszków, Kieniewiczów, Rzewuskich i Radziwiłłów (Kargol 2018: 177–178). Arystokratyczne polowania wywodziły się z magnaterii, która XVII i XVIII wieku organizowała wystawne łowy. Wzór stanowili tu Radziwiłłowie, którzy organizowali je m.in. Nieświeżu (Rancew-Sikora 2009: 137). Okres zaborów był jednak szczególnie nie tylko ze względu na wzrost zainteresowania polowaniami, rozwój kultury związanej z łowiectwem czy mnogość artystycznych reprezentacji myśliwskich wypraw, stanowiących jeden z ulubionych tematów malarskich polskich twórców tej epoki i ważny motyw literacki. Był on istotny także ze względu na specyficzny, patriotyczny rys tej rozrywki, która stanowiła nie tylko jeden ze sposobów budowania prestiżu społecznego, ale także rodzaj patriotycznego wychowania młodzieży (Cholewianka-Kruszyńska 2017: 14–15). Dalszy wzrost zainteresowania polowaniami, który dostrzec można w okresie międzywojennym, wiązał się z poszerzeniem środowiska polujących osób o oficerów sił zbrojnych II RP, polityków i intelektualistów, nie zawsze pochodzących z arystokratycznych sfer (Rancew-Sikora 2009: 142–143).

W międzywojniu polujące kobiety były jednak ciągle rzadkością. Tomasz Kargol zauważył, że kobiety pojawiające się w spisanych przez mężczyzn

wspomnieniach na polowaniach występowały jako obserwatorki, a nie aktywne uczestniczki (Kargol 2018: 176). Mimo to zdarzały się wyjątki. Należały do nich m.in. Elżbieta i Helena Potockie (Cholewianka-Kruszyńska 2017). Zaliczała się do nich także Chomętowska.

W związku ze zmianą statusu społecznego kobiet po I wojnie światowej przedmiotem dyskusji stał się także temat aktywnego uczestnictwa w polowaniach. Interesujący przykład wypowiedzi na ten temat stanowi wstęp do opowiadań zatytułowanych *Polująca Pani*, autorstwa ziemianina Władysława Janty-Pończyńskiego, myśliwego, autora kilkunastu opracowań dotyczących polowań oraz licznych artykułów, a także twórcę czasopisma „Łowiec Polski”. Stwierdził w nim:

Czy kobieta w tych warunkach [polując ze strzelbą – M.P.] nadaje się na łowczynią, czy to odpowiada jej wewnętrznej kwalifikacji? Gdybym pytanie to stawiał sufrażystce, zawołałaby z pewnością: naturalnie! [...] Mnie wszakże ta rzecz nie wydaje się tak naturalną i jeżeli zgodziłbym się na to, że może polować, to nie, że bezwarunkowo powinna (Janta-Pończyński 1927: iv).

Uczestnictwo kobiet w polowaniu, jak pokazuje powyższa wypowiedź, powiązane było zatem z procesami uniezależniania się kobiet. Dla Chomętowskiej polowanie było typową rozrywką, która przystoi arystokracji. Chomętowska jednak nie tylko akceptowała polowania, ale też chętnie brała w nich udział. Uczestnictwo w polowaniach umożliwiało wejście w męską sferę ludzi piastujących często publiczne funkcje i zbliżenie się do nich. Oznaczało także ubranie innego stroju, bardziej dostosowanego do warunków polowań i bardziej „męskiego”, pozwalało bowiem na noszenie spodni. Genderowy wymiar polowania przejawiał się i nadal się przejawia nie tylko w kwestii stroju czy zdominowania owej rozrywki przez mężczyzn, widoczny jest także w rozróżnieniu symbolicznej wartości i przewagi zabitych zwierząt osobników męskich nad żeńskimi. Upolowanie osobnika żeńskiego nie dawało takiego prestiżu jak upolowanie samca. Także gatunki, na które polowały kobiety, zazwyczaj różniły się od tych, na które polowali mężczyźni, zabijający przede wszystkim zwierzęta większe, uchodzące za groźniejsze. Kobiety specjalizowały się w polowaniach na lisy czy – głównie – na ptactwo (Munkwitz 2012: 75).

Chomętowska, dla której polowania były jednym z ulubionych tematów zdjęć (Puchała-Rojek 2016: 73), świadoma była owej kreacji męskości, którą umożliwiała ta aktywność. O jednym ze zrobionych przez siebie myśliwym zdjęć pisała tak: „Robię im parę zdjęć, na szczęście nie zauważyli tego, nie zdążyli

więc przybrać min zwycięskich gladiatorów” (cyt. za: Puchała-Rojek 2015: 51–52). Za pomocą fotografii wzmocniła ona zatem męski i arystokratyczny wymiar polowań, ale jednocześnie przejawiała wobec niego pewien dystans. Widoczny jest on także w filmach krótkometrażowych, w których uwieczniła sceny z wypraw na polowania, akcentując nie tylko sam akt polowania, ale także przygotowania do nich, chwile odpoczynku, spaceru. To wykonywane przez nią fotografie były jednak przede wszystkim powodem, dla którego zyskiwała ona wysoką pozycję w świecie polujących mężczyzn. Nie tyle sam fakt uczestniczenia w polowaniach upodmiotowił ją w towarzystwie łowczych, ale właśnie umiejętności fotograficzne, które nie zawsze były udziałem pozostałych polujących. Na łamach „Łowca Polskiego”, który w dwudziestolecie międzywojennym publikował teksty niemal wyłącznie pisane przez mężczyzn, zabierała ona głos właśnie jako fotografka – publikując zdjęcia bądź wypowiadając się na temat sposobu wykonywania zdjęć na polowaniach. W artykule pt. *Myślistwo a fotografia* opublikowanym w 1936 roku pisała:

Jaką kamerę zabrać na polowanie? Jest to pytanie, które często zadają mi myśliwi. Chcę na pytanie to odpowiedzieć bardziej wyczerpująco i dlatego wybrałam tę drogę, aby szersza rzesza braci myśliwskiej skorzystać mogła z moich spostrzeżeń, opartych na długoletniej praktyce (Chomętowska 1936: 110).

Jej autorytet jako fotografki w powiązaniu z praktyką łowiecką stanowił więc o jej wyjątkowym statusie w środowisku pozostałych polujących arystokratów.

Sama Chomętowska polowała głównie na ptaki, które obficie występowały na terenach jej rodzinnych posiadłości na Polesiu, a były to jedne z największych posiadłości arystokratycznych w II Rzeczypospolitej (Puchała-Rojek 2015: 46–47). Na zdjęciach prezentujących polowania Chomętowska dawała się portretować chętnie i pojawiała się na nich przeważnie w otoczeniu mężczyzn i/lub zwierząt, choć fotografowała też inne kobiety polujące, znajdujące się w kręgu jej arystokratycznych przyjaciółek. Z kolei sportretowane zwierzęta występowały jako myśliwskie trofea, liczne zwłoki ptactwa, etc.

Obok upolowanej zwierzyny na zdjęciach pojawiały się także inne gatunki zwierząt – były to psy, które występowały w podwójnej roli – zarówno zwierząt pracujących, jak i przyjaciół ludzi. Podziały gatunkowe nie kształtowały się tu jednak na linii: świat ludzi i świat zwierząt, ale przebiegały między zwierzętami „dzikimi”, którym przypisana została rola myśliwskiego trofeum, oraz ludźmi i „zaprzyjaźnionymi” z nimi zwierzętami, które dopuszczone zostały w krąg „zwierzęcych arystokratów”. Polowanie było zatem nieustannym



Il. 1. Polesie. Antonina Grabowska i pies Gori, 1930. Fot. Zofia Chomętowska.
Dzięki uprzejmości Fundacji Archeologii Fotografii

negocjowaniem siły i gatunkowej dominacji nie tylko ludzi, ale także zwierząt, wyznaczonych przez nich do odgrywania określonych społecznych ról. Spotykali się w niej myśliwi i zwierzęta ginące od ich kul, dobijane, doświadczające cierpienia, i zwierzęta oswojone i nauczone przez ludzi zabijania także i takich gatunków zwierząt, które w naturalnym środowisku nie były ich gatunkowymi konkurentami.

Spoglądając na polowania jako praktykę, w której uczestniczą różne ludzkie i nie-ludzkie podmioty, dostrzec można, że polujący arystokraci nie mogli obyć się bez zwierząt – dawały im bowiem prestiż, uczestniczyły w konstruowaniu statusu społecznego, a także stwarzały możliwość spędzania wolnego czasu – klasowego przywileju arystokracji. Pracujące psy czy konie, biorące udział w polowaniach *par force*, fizycznie odciążały ponadto polujących ludzi – ten typ łowów jako pierwsi w Polsce zaczęli urządzać w XIX wieku Potoccy (Cholewianka-Kruszyńska 2017: 19). Z kolei „dzikie” zwierzęta, na które polowano, umożliwiały manifestowanie dominującej pozycji. Zwierzęta stanowiły zatem jeden z podmiotów społecznie konstruujących społeczność arystokratyczną.

Mimo zamiłowania do myślistwa Chomętowska budowała jednocześnie silne, emocjonalne więzi z oswojonymi zwierzętami, w szczególności psami. Psi towarzysze polowań (ale też psy niepolujące) zajmowali ważne miejsce

w życiu osobistym Chomętowskiej i jej otoczenia. Były one dopuszczone do arystokratycznej przestrzeni prywatnej. Przykład ten problematyzuje kolejne linie podziału światów ludzko-zwierzęcych. Wytyczenie podziału na zwierzęta „dzikie” i pracujące oraz oswojone już nie wystarcza. Podziały te przebiegały bowiem także w obrębie jednego gatunku. Przez długi czas szczególnie status psów dotyczył bowiem tylko niewielkiej ich części. Społeczne podziały występujące między ludźmi, które wiązały się z uprzywilejowaniem arystokracji, przekuwały się też w podobne podziały w obrębie wybranych gatunków stowarzyszonych. Arystokraci mieli swoje arystokratyczne psy i konie, których warunki życia radykalnie różniły się od warunków, w których żyły chłopskie konie pracujące na roli czy błakające się psy. W obrębie poszczególnych gatunków oswojonych zwierząt reprodukowano zatem podziały występujące między poszczególnymi warstwami społecznymi wśród ludzi. Chomętowska dostrzegała jednak także zwierzęta o innym statusie. Fotografowała i filmowała choćby zaprzęgnięte do wozów konie czy wypasane krowy, sportretowane m.in. w dokumencie krótkometrażowym *Ja kinuję*, przedstawiającym sceny rodzajowe z Polesia.

Do arystokratycznych domów psy przedostały się z psiarni, a więc pomieszczeń, które wcześniej stanowiły osobną, oddaloną od domu przestrzeń przetrzymywania psów myśliwskich. Były to jedynie psy rasowe, a ich rasową czystość uznać można za odpowiednik czystości arystokratycznej krwi – atrybuty statusu społecznego arystokracji. Praktyka trzymania psów w domu, stopniowo upowszechniająca się w wieku XIX, ogarniała coraz szerszy krąg tak ludzi, jak i psów i z czasem powiązanie psich ról pracownika (psa myśliwskiego, pasterskiego czy stróża) i przyjaciela domu przestało być traktowane jako warunek *sine qua non* ich obecności w ludzkiej przestrzeni prywatnej (Baratay 2014: 235). Takie podejście do zwierząt przygotowało grunt pod dwudziestowieczne intymne relacje psów z ludźmi, które mogły już występować niezależnie od społecznego statusu zarówno jednych, jak i drugich. Z czasem też do kręgów rodzinnych zaczęto dopuszczać nierasowe zwierzęta. Paradoksalnie więc to właśnie polowania, a więc czynność naznaczona ludzką przemocą wobec zwierząt i ich skrajnym uprzedmiotowieniem, stworzyły możliwość wytworzenia silnych więzi poprzez wspólne psio-ludzkie doświadczenia, wiązane przez ludzi z przyjemnością, i utorowały psom drogę do przeniknięcia w ludzką sferę prywatną.

W przypadku Chomętowskiej specyfika takiej intymnej relacji z pupilami polegała na daleko idącej zażyłości, bazującej na mechanizmie antropomorfizacji. Autorka albumu poświęconego fotografiom arystokratki wspomina, że do swojego psa Gori Chomętowska potrafiła nawet zatelefonować, gdy nie przebywała w swej posiadłości w Porochońsku (Puchała-Rojek 2016: 66). Portretowała go także chętnie w trakcie zabaw z przyjaciółkami. Z takich zabaw pochodzi



Il. 2. Polesie. Zofia Chomętowska i nieznanym mężczyzną po polowaniu na głuszcę. Okres międzywojenny. Dzięki uprzejmości Fundacji Archeologii Fotografii

zdjęcie jej przyjaciółki Marii Grabowskiej i Goriego, z którym spędzały czas na wolnym powietrzu. Psy pojawiały się także na filmowanych przez fotografkę scenach z życia codziennego majątku w Porochońsku. Jamniki występowały w nich jako nieodłączni towarzysze wszelkich aktywności, podróżując z Chomętowską samochodem, pływając kajakami czy spacerując po domowym obejściu.

Innym poruszającym przykładem bliskiej więzi z psem jest fotografia przedstawiająca Chomętowską po urodzeniu pierwszego dziecka. Była ona w bliźniaczej ciąży i przeszła skomplikowany poród, w wyniku którego zmarło jedno dziecko. Na zdjęciu widzimy ją sportretowaną z jamnikiem, leżącym z nią w jednym łóżku. Na podstawie tego zdjęcia można dostrzec daleko posuniętą poufałość, włączającą jamnika w niezwykle intymne doświadczenie życiowe kobiety, a także wprowadzającą go w najbardziej prywatną z prywatnych przestrzeni domu – do sypialni. Zwierzę pełni tu rolę nie tylko przyjaciela, ale i pocieszyciela w traumatycznym doświadczeniu dzięki mechanizmowi projekcji, w ramach którego pies postrzegany jest jako łączący się w bólu z cierpiącą osobą. Sportretowana tu scena świadczy o aktywnym uczestnictwie ukochanego psa w emocjonalnym życiu arystokratki, a fakt jej uwiecznienia podnosi jeszcze rangę zwierzęcia.



Il. 3. Porochońsk. Zofia Chomętowska w łóżku z jamnikiem Dłudlo tuż po urodzeniu syna. Okres międzywojenny. Dzięki uprzejmości Fundacji Archeologii Fotografii

Bliskość, jaka łączyła arystokratkę ze zwierzętami, potwierdza się nie tylko na fotografiach zrobionych przez Chomętowską przed II wojną światową, ale widoczna jest także w spisanych przez nią wspomnieniach tułaczki wojennej. Po wkroczeniu wojsk niemieckich na teren Polski we wrześniu 1939 roku Chomętowska starała się znaleźć miejsce, w którym będzie mogła bezpiecznie przetrwać wojenną zawieruchę. Wyruszyła więc do swojego rodzinnego domu na Polesiu, by tam wraz z najbliższą rodziną i przyjaciółmi podjąć decyzję o dalszym działaniu. Wybór miejsca ucieczki padł na dworek jej przyrodnich sióstr położony w lasach na odludziu, wkroczenie 17 września wojsk radzieckich na teren Polski wpłynęło jednak na zmianę ich decyzji. Ostatecznie Chomętowska zdecydowała się na to, by wraz z najbliższą rodziną i swoimi dziećmi przedostać się do Warszawy. Ich wojenna wędrówka trwała ponad miesiąc. Towarzyszyły im w niej zarówno konie, które zaprzęgnięto do wozów, jak i psy. Niemal na każdej stronie wspomnień Chomętowska pisze o zwierzętach (Chomętowska 2007).

Obraz relacji między Chomętowską, jej matką i zwierzętami, jaki wyłania się z omawianych tu wspomnień, opiera się na poczuciu wspólnoty w przeżywaniu traumatycznych doświadczeń, trosce, poczuciu odpowiedzialności i potrzebie opieki nad zwierzętami. Opisy koni i psów niemal zawsze poprzedzone są epitetami typu „nasze biedne”, „zmęczone” etc. Troska o konie nie wynika jedynie

z potrzeby zadbania o wydajność tych zwierząt, potrzebnych tułaczom w czasie ucieczki, ale także z chęci zapewnienia im rzeczywiście dobrej opieki. Chomętowska martwi się więc, że konie nie są odpowiednio oporządzone czy karmione. Wiele energii poświęca na zdobycie dla nich owsa, za które decyduje się płacić horrendalnie wysokie sumy pieniędzy, a gdy nie ma innej możliwości, decyduje się nawet na kradzież pożywienia dla nich. Nie godzi się na podwożenie innych ludzi z obawy przed nadmierną eksploatacją zwierząt, ponieważ, jak twierdzi, „nasze biedne konie i tak są już bardzo obciążone” (Chomętowska 2007: 61). Zmartwiona ich losem w czasie wrześniowej ucieczki, zauważa: „Przykro patrzeć jak konie w oczach chudną i robią się jakieś kudłate” (Chomętowska 2007: 67), a o psie swej mamy pisze: „Dludło trzęsie się jak w febrze. Biedne, stare psisko, schudło i zmizerniało”. Chęć zapewnienia im należytej opieki powoduje, że w ekstremalnych warunkach znajduje ona czas, by psom stworzyć namiastkę normalnego życia. Gdy to możliwe, zabiera je więc na spacerzy kosztem koniecznego dla niej odpoczynku. Zmęczenie zwierząt przedkłada natomiast nad zmęczenie ludzkie. Jak pisze: „Wszystkim nam należy się też odpoczynek, a głównie koniom i psom” (Chomętowska 2007: 122).

Wrażliwość na cierpienie zwierząt nie kończy się na tych, którymi się opiekuje. Dotyczy ona także „przygarniętego źrebaka”, któremu stara się pomóc, czy zwierząt, które zginęły w trakcie wojennego exodusu. Widząc zwłoki koni, Chomętowska notuje: „Zraz za wioską leży zabity koń. Przewiduję, że jeszcze wiele takich widoków czeka nas po drodze. Trzeba się uzbroić w dużą dozę zimnej krwi i obojętności na to wszystko, co jeszcze ujrzemy” (Chomętowska 2007: 79–80). Sformułowania takie świadczą o tym, że drażliwość na zwierzęce cierpienie nie jest warunkowana jedynie osobistą relacją czy chęcią utrzymania wydajności swoich zwierzęcych towarzyszy, ale płynie z empatii wobec dostrzeżonego cierpienia gatunków, które przeniknęły do prywatnego życia arystokratki – a więc psów i koni.

Warto przy tym zauważyć, że – jak wynika ze wspomnień – Chomętowska nieustannie antropomorfizowała odczucia i emocje, którymi kierowały się zwierzęta. Podejmowała zatem próby odtwarzania i nazywania psych odczuć, „uosobienia” zwierzęcia poprzez wyposażenie go w ludzkie cechy osobowości (Fudge 2008: 49). Wspominała na przykład: „Dludło Mamy nie odstępuje, jakby rozumiał, że dzieje się coś niesamowitego”; „Dludło miał w nocy jakiś atak, bo był przeraźliwie. Mama go uspokajała czułymi słowami. Biedne psisko! Ma już 16 lat i męczy go taka podróż. Psy nasze pewnie myślą, że ich chlebodawczyni powariowały, aby tak długie spacerzy odbywać...” (Chomętowska 2007: 128).

Innym przykładem antropomorfizacji, na który warto jeszcze zwrócić uwagę, jest utożsamianie zwierząt z dziećmi. Chomętowska pisała, że:

Mama wodzi się z Dłudlem, a pani Ramiszewska z dzieckiem i każde na swój sposób histeryzuje. Ich pupile depczą nam po nogach i po głowie. Wszystko im wolno. Pies to przynajmniej ma poczciwe oczy i ładny pysk, nie wzbudza wstrętu. Ach te pieluchy!... (Chomętowska 2007: 140–141). Obecne we wspomnieniach porównania między dziećmi a psami dostarczały powodów do nadawania kobietom łatki „psiej mamy”. W takiej stygmatyzacji Donna Haraway dostrzegała znak kulturowej przemocy wobec kobiet (Haraway 2003: 95–96).

Jak zauważyła Magdalena Dąbrowska, bliska relacja z psem miała substytuować relację z dzieckiem, którego nie było, albo świadczyć o zdziwaczeniu starszych kobiet (Dąbrowska 2014: 177–181). W wypadku Chomętowskiej nie występował jednak żaden z tych przypadków. Należałoby zatem raczej zapytać, czy wrażliwość na psy, która we wspomnieniach Chomętowskiej jest bardzo silna, mogła być wypowiedzana innym językiem? Być może włączanie zwierząt w świat domowego życia codziennego nie mogło odbywać się w inny sposób jak tylko przez umieszczenie ich w znanych już schematach relacji rodzinnych. Używanie infantyliżujących porównań nie odziera przecież opisów z empatii arystokratek w stosunku do ich pupilów, ale raczej umożliwia skonceptualizowanie ich obecności w codziennym życiu, a jednocześnie pokazuje także, jaką pozycję w społecznych relacjach zajmowali psi domownicy i jak pozycjonowani byli względem arystokratek i arystokratów. Na różnice te wskazywała sama Chomętowska, gdy we wspomnieniach wojennych opisywała ona sytuację, w której jej były mąż oczekiwał na nią na jednym z postojów, w następujący sposób: „Trudno im zrozumieć, że te nasze biedne koniska to nie auto” (Chomętowska 2007: 103). Sprowadzenie konia do maszyny pociągowej, a przynajmniej wyostrenie tej funkcji zwierzęcia, różni się w sposób zasadniczy od prezentowanego przez kobiety empatycznego stanowiska wobec cierpiących koni i psów.

Niezależnie od mechanizmów stojących za antropomorfizującymi praktykami, które świadczą przede wszystkim o sposobie postrzegania psów i koni przez arystokratki, opisy te uchylają nieco drzwi do innego ważnego zagadnienia. Są to bowiem także opisy fizycznego stanu zwierząt, ich biologicznych reakcji na stres i nietypowe przeżycia. Postulowana przez Érica Barataya „inna wersja historii”, która ma opisywać m.in. zwierzęce sposoby przeżywania określonych doświadczeń, znajduje tu swoje źródłowe oparcie. O cierpieniu i sposobie przeżywania traumatyzujących wydarzeń wojennych przez zwierzęta możemy bowiem dowiedzieć się więcej właśnie dzięki memuarystyce, uzupełniającej istotnie „suchą” dokumentację weterynaryjną czy wojskową. Refleksja Chomętowskiej nad tym, co czują i myślą psy, odarta z personifikujących narracji,

zawiera opisy ich nietypowych zachowań. Autorka pisała, że „psy tulą się do nas i piszczą, aby je wpakować na wozy, jakby się bały, że możemy o nich zapomnieć...” (Chomętowska 2007: 134). Wyłania się z tego fragmentu wspomnień zależność zwierząt od ludzi przejawiająca się w tym wypadku w psiej potrzebie bliskości. Nietypowe psie piski świadczyć mogą z kolei o obawie. Obecne we wspomnieniach opisy są zatem z jednej strony przykładem sposobu kształtowania relacji arystokratek ze zwierzętami, z drugiej jednak strony dają one także unikalny wgląd w psie doświadczenie wojny.

Opisany wyżej przykład Chomętowskiej odkrywa wielopoziomowe zależności relacji ludzko-zwierzęcych w świecie międzywojennej arystokracji. Historię opisywanych tu relacji można niewątpliwie odczytywać w perspektywie klasowej. W arystokratycznym otoczeniu Chomętowskiej zwierzęta funkcjonują jako jedno z narzędzi pozycjonowania się w społeczeństwie. Najważniejszą rolę odgrywają tu polowania, które wzmacniają szlachecki rodowód arystokratów i ich wysoką pozycję społeczną. Wewnątrz arystokratycznego świata ludzi i zwierząt istnieje jednak jeszcze szereg innych znaczących podziałów, które w różny sposób wyznaczają miejsce poszczególnych ludzkich i zwierzęcych aktorów tej społecznej sieci relacji. Analiza fotografii i tekstów, pochodzących od Chomętowskiej i zawierających odniesienia do zwierząt, rzuca zatem nowe światło także na społeczne usytuowanie ludzkich aktorów wewnątrz arystokratycznej sieci kobiet, dzieci i mężczyzn.

Przykład ten niuansuje ponadto podziały ludzko-zwierzęce. Nie tyle jednak przesuwane są granice w kierunku świata zwierzęcego, ile poszerzane są granice świata ludzkiego poprzez włączenie do niego tych zwierząt, które dzięki podejmowanej na rzecz ludzi pracy, pełnieniu funkcji atrybutów klasowych oraz mechanizmom antropomorfizacji stają się jego częścią. Specjalna pozycja niektórych koni czy psów lokuje się w specyficznej przestrzeni między człowiekiem a zwierzęciem, ale w obrębie oswojonego, ludzkiego świata. Jak zauważa Erica Fudge:

Na wiele sposobów granice, które oddzielają ludzi od reszty świata przyrody, nie są podawane w rzeczywistości w wątpliwość dzięki związkom ze zwierzęcymi pupilami: po pierwsze dlatego, że ich „zwierzęcość” jest wymazana i zastąpiona przez pseudoludzką konstrukcję, a po drugie dlatego, że miłość do zwierzęcego pupila nie oznacza automatycznie bycia miłośnikiem zwierząt (Fudge 2008: 47–48)¹.

1 Tłumaczenie tekstu pochodzi o Autorki.

Afekt Chomętowskiej do niektórych zwierząt wskazuje na tę ambiwalencję. W jej fotografiach i wspomnieniach przejawia się specyficzna miłość do psów czy koni, połączona z brakiem refleksji dotyczącej cierpienia czy stanów emocjonalnych pozostałych gatunków. Ta kompensowana jest poprzez rytuały oddawania hołdu zabitym w czasie polowań zwierzętom w ramach kultu św. Huberta. Arystokratka nie wyposaża natomiast „dzikich” zwierząt w żadne cechy zbliżające je do człowieka ani poprzez praktyki antropomorfizujące, ani poprzez pochylene się nad ich cierpieniem. Podczas gdy bliskie relacje międzygatunkowe występujące między arystokratami, końmi i psami umożliwiały przedefiniowanie relacji i stosunków wewnątrz arystokratycznej rodziny, nie redefiniowały one stosunków ludzko-zwierzęcych w całej rozciągłości. Przykład Chomętowskiej nie jest tu wyjątkowy. Podobnie jak inni arystokraci, wykorzystywała ona polowania do budowania swojej pozycji społecznej, podobnie jak oni – traktowała je jako uszlachetniającą rozrywkę, wypełniającą wolny czas. Inaczej jednak niż mężczyźni, dzięki społecznej konstrukcji płciowych ról obowiązującej wówczas w jej środowisku zbliżała się do wybranych gatunków zwierząt, z jednej strony wzmacniając międzygatunkową i wewnątrzgatunkową hierarchię, z drugiej zaś strony uchylając nieco drzwi do międzygatunkowej empatii.

| Bibliografia

- Baratay Éric (2014), *Zwierzęcy punkt widzenia. Inna wersja historii*, przeł. Paulina Tarasewicz, Wydawnictwo w podwórku, Gdańsk 2014.
- Cholewianka-Kruszyńska Aldona (2017), *Łącut i Antoniny. Polowania u Potoczkich*, Warszawa Editions Spotkania, Warszawa.
- Chomętowska Zofia (2007), *Na wozie i pod wozem*, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Warszawa.
- Chomętowska Zofia (1936), *Mysłstwo i fotografia*, „Łowiec Polski”, nr 6–7, s. 110–111.
- Dąbrowska Magdalena (2014), *Siła doświadczenia. Kobiety i ich psy i zmiana paradygmatu relacji człowiek-zwierzę*, w: *Ludzie i zwierzęta. Pongo*, t. 6, red. Roman Chymkowski, Anna Jaroszuk, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa, s. 169–183.
- Fudge Erica (2008), *Pets*, Routledge, Montreal.
- Freund Amy (2016), *Men and Hunting Guns in Eighteenth-Century France*, w: *Materializing Gender in Eighteen-Century Europe*, red. Jennifer Germann, Heidi Strobel, Routledge, New York, s. 17–34.

- Haratyk Paulina (2018), *Kinowanie. Amatorska twórczość filmowa Zofii Chomętowskiej*, w: *(Nie)widzialne kobiety kina*, red. Małgorzata Radkiewicz, Monika Talarczyk, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków, s. 13–23.
- Haraway Donna (2003), *Companion Species Manifesto*, Prickly Paradigm Press, Chicago.
- Izdebski Adam (2018), *Średniowieczni Rzymianie i przyroda. Interdyscyplinarna historia środowiskowa*, Towarzystwo Wydawnicze „Historia Iagiellonica”, Kraków.
- Janta-Pończyński Władysław (1927), *Polująca Pani. Opowiadania dla pożytku i zabawy myśliwych i nie myśliwych*, Księgarnia Gebthnera i Wolffa, Warszawa.
- Kargol Tomasz (2018), *Łowiectwo polskie ziemiaństwa na Ziemiach Zabrzanych w drugiej połowie XIX wieku (1864–1918)*, „Studia i Materiały Ośrodka Kultury Leśnej”, nr 17, s. 171–191.
- Munkwitz Erica (2012), *Vixens of Venery: Women, Sport, and Fox-Hunting in Britain 1860–1914*, „Critical Survey”, t. 24(1), s. 74–87.
- Praczyk Małgorzata (2020), *Historia środowiskowa jako praktyka badawcza*, „Historyka. Studia Metodologiczne”, nr 50, s. 351–376.
- Puchała-Rojek Karolina (2015), *O życiu i fotografowaniu Zofii Chomętowskiej*, w: *Majątek*, red. Jan Sowa, Muzeum Rzeźby im. Xawerego Dunikowskiego, Warszawa, s. 45–63.
- Puchała-Rojek Karolina (2016), *Zofia Chomętowska. Albumy fotografki. Entuzjastka 1912–1935*, Muzeum Warszawy, Fundacja Archoeologia Fotografii, Warszawa.
- Rancew-Sikora Dorota (2009), *Sens polowania. Współczesne znaczenia tradycyjnych praktyk na przykładzie analizy dyskursu łowieckiego*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa.
- Stange Mary Zeiss (2011), *Hunting*, w: *Encyclopedia of Women in Today's World*, red. Mary Zeiss Stange, Carol K. Oyster, t. 1, Thousand Oaks, Calif.: Sage Reference, s. 733–734.
- Słaby Agnieszka (2016), *Przyroda w korespondencji kobiecej czasów saskich jako element biohistorii*, w: *Kobiece kręgi korespondencyjne w XVII-XIX wieku*, red. Bożena Popiołek, Urszula Kicińska, Agnieszka Słaby, Wydawnictwo DiG, Warszawa, s. 69–78.
- Wasson Ellis (2006), *Aristocracy and the Modern World*, Palgrave Macmillan, New York.

| **Abstrakt**

MAŁGORZATA PRACZYK

Przyczynek do historii środowiskowej arystokracji na przykładzie Zofii Chomętowskiej

Celem niniejszego artykułu jest zaprezentowanie problematyki zależności ludzko-zwierzęcych, jakie zachodziły w kręgach arystokracji polskiej dwudziestolecia międzywojennego na przykładzie relacji Zofii Chomętowskiej z obecnymi w jej życiu zwierzętami. Przykład ten pokazuje złożoność i wielopoziomowość kształtujących się relacji, które wynikały zarówno z jej społecznego statusu, faktu bycia kobietą, jak i z indywidualnej skłonności do budowania bliskiej więzi z wybranymi gatunkami zwierząt. W społecznej sieci relacji, w jakich była ona zanurzona, zwierzęta służyły zarówno za przedmiot polowań, za pożywienie, za oznakę społecznego statusu, jak i za przyjaciół. Analiza tekstów oraz fotografii autorstwa arystokratki wskazuje tak na silny genderowy komponent, jak i na fakt, że zwierzęta stanowiły bardzo ważny element konstruowania arystokratycznej warstwy społecznej. Historia środowiskowa arystokracji polskiej doby międzywojnia w tym jej fragmencie, który reprezentuje Chomętowska, ma zatem charakter jednocześnie klasowy i wyjątkowy ze względu na intymne i empatyczne spojrzenie fotografki na wybrane antropomorfizowane nie-ludzkie podmioty.

Słowa kluczowe: Zofia Chomętowska, polska arystokracja, animal studies, polowania, antropomorfizm

| **Abstract**

MAŁGORZATA PRACZYK

A Contribution to the Environmental History of Aristocracy on the Example of Zofia Chomętowska

The aim of this article is to present the issues of human-animal relationships that took place in the circles of the Polish aristocracy of the interwar period, based on the example of Zofia Chomętowska's relationship with animals present in her life. This example shows the complexity and multi-level structure of the relationships that resulted from her social status, the fact of being a woman, and her individual tendency to build a close bond with selected species of animals. In the social network of relationships in which she was immersed, they served both as a hunting

object, as food, as a sign of social status, and as friends. The analysis of the texts and photographs by the aristocrat shows a strong gender component and the fact that animals constituted a very important element in constructing the aristocratic social class. The environmental history of the Polish aristocracy in the interwar period in this part, that is represented by Chomętowska, is therefore both class-related and unique, due to the intimate and empathetic approach of the photographer to selected, anthropomorphized non-human subjects.

Keywords: Zofia Chomętowska, Polish aristocracy, animal studies, hunting, anthropomorphism

| Biogram

Małgorzata Praczyk – dr hab., prof. UAM, historyczka, pracuje na Wydziale Historii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Jest autorką książki *Pamięć środowiskowa we wspomnieniach osadników na „Ziemiach Odzyskanych”* (Poznań 2018), która uzyskała nagrodę za najlepszą monografię poświęconą problematyce pamięci, oraz monografii *Materia pomnika. Studium porównawcze na przykładzie monumentów w Poznaniu i Strasburgu w XIX i XX wieku* (Poznań 2015) wydanej ostatnio w tłumaczeniu na język angielski (Berlin 2020). Ponadto jest redaktorką oraz współredaktorką kilku książek: m.in. *Pomniki w epoce antropocenu* (Poznań 2017), *Poznań w działaniu. Społeczne inicjatywy dawniej i dziś* (Poznań 2016) czy *Edukacja – migracja. Edukacja międzykulturowa w kontekście kryzysu migracyjnego z perspektywy krajów V4*, wraz z Emilią Kledzik (Poznań 2016). Interesuje się historią środowiskową, a szerzej – humanistyką środowiskową, studiami nad pamięcią oraz studiami postkolonialnymi.

E-mail: praczyk@amu.edu.pl

ORCID: 0000-0001-9002-3270